

Joanna Płoszaj
Uniwersytet Wrocławski

O rozkwicie i zmierzchu fantasy

Recenzja: Tomasz Z. Majkowski, *W cieniu Białego Drzewa. Powieść fantasy w XX wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2013, ss. 438.

W cieniu Białego Drzewa. Powieść fantasy w XX wieku jest książką będącą kolejną, po pracach Grzegorza Trębickiego (*Fantasy — ewolucja gatunku*) i Marka Pustowaruka (*Od Tolkiena do Pratchetta. Potencjał rozwojowy fantasy jako konwencji literackiej*)¹, próbą monograficznego ujęcia problematyki fantasy w polskim literaturoznawstwie. W przeciwieństwie do poprzedników, Tomasz Z. Majkowski skupia się nie tyle na dociekaniach genologicznych oraz wskazywaniu potencjalnych kierunków rozwoju omawianego obszaru literatury, ile raczej na uzupełnionej o niezbędne rozważania teoretyczne dogłębnej analizie, konstatując rychły zmierzch najbardziej bodaj ekspansywnego w XX wieku gatunku literatury popularnej.

Zasadnicza część pracy Majkowskiego została podzielona na sześć rozdziałów oraz uzupełniona aneksem. Punkt wyjścia rozważań teoretycznych, którym poświęcony został pierwszy rozdział książki, stanowi tu — nieprzypadkowo — esej Johna Ronalda Reuela Tolkiena *O baśniach*. Następnie autor prezentuje rozmaite stanowiska teoretyczne dotyczące fantazji i fantastyki, omawia strategie identyfikacji fantastyki przez czytelników oraz jej rolę w utworach literackich, by w podsumowaniu rozdziału zatoczyć koło, powracając do literackiego programu Tolkiena. W ten sposób autor zarysowuje również horyzont własnej refleksji na temat fantasy, określając całość gatunku względem wyznaczonej przez siebie osi, którą jest właśnie twórczość oksfordzkiego profesora. Założenie to rzutuje zarówno na historyczno-, jak i teoretycznoliterackie rozważania dotyczące omawianego obszaru literatury², gdyż, jak zauważa Majkowski:

[...] *Władca Pierścieni* tchnął nowe życie w dogorywającą podówczas powieść magii i miecza [fantasy przygodowa — J.P.], na trwałe zespalając ją z postulatami autora trylogii i lokuje się najbliżej jądra prototypu fantasy³.

Twierdzenie to jest w pewien sposób uzasadnione, choć niepozbawione kontrowersji. Z jednej strony pozwala autorowi na przedstawienie korpusu tekstów, które łączy wyraźne podobieństwo; z drugiej jednak strony już pierwszy, teoretyczny rozdział, przedstawia wyobrażenie na temat fantasy tak, by niejako w definicji usytu-

¹ G. Trębicki, *Fantasy — ewolucja gatunku*, Kraków 2007; M. Pustowaruk, *Od Tolkiena do Pratchetta. Potencjał rozwojowy fantasy jako konwencji literackiej*, Wrocław 2009.

² Warto przy tym zauważyć, że autor powołuje się jedynie na przekład eseju Tolkiena.

³ T.Z. Majkowski, *W cieniu Białego Drzewa. Powieść fantasy w XX wieku*, Kraków 2013, s. 63.

ować omawiany gatunek w cieniu tytułowego Białego Drzewa, usuwając poza nawias teksty, które dla stawianej tezy mogłyby być problematyczne. Zwraca to uwagę zwłaszcza w zestawieniu z zaprezentowanym we *Wprowadzeniu* — dość pobieżnie — stanem badań. Majkowski wskazuje przede wszystkim na nieostrość terminu w literaturoznawstwie anglosaskim, w którym do fantasy zalicza się także literaturę grozy (m.in. Kathryn Hume) lub tworzy się definicje mgławicowe, próbując objąć nimi jak największą liczbę tekstów (m.in. Diana Waggoner). Autor podkreśla również, że w polskiej refleksji badawczej znaczenie terminu jest znacznie stabilniejsze i bliższe literackiemu programowi Tolkiena, a dzięki temu bardziej owocne dla zawartych w książce rozważań. Jednocześnie jednak prezentuje tylko jedną z funkcjonujących w polskim literaturoznawstwie definicji terminu (odnoszącą się do poetyki opisu świata przedstawionego), co sprawia, że stan rodzimych badań zostaje zaprezentowany w sposób niepełny. Dziwi także nieobecność w bibliografii chociażby wspomnianej już książki Pustowaruka, będącej jedną z trzech prób monograficznego ujęcia złożonego problemu literatury fantasy w polskiej refleksji badawczej.

Kolejne rozdziały prezentują — w przybliżeniu — poszczególne etapy rozwoju fantasy. W przybliżeniu, należy bowiem zauważyć, że Majkowski nie dokonuje tu podziału według prostego klucza chronologicznego — co wyróżnia jego książkę na tle polskich opracowań — porządkując teksty w myśl postawionej tezy: przede wszystkim na podstawie stopnia ich odniesienia do wyznaczonego przez Tolkiena wzorca. W rozdziałach drugim i trzecim autor prezentuje początki fantasy, przedstawiając kolejno zarys powstałej na gruncie amerykańskim odmiany przygodowej (której formuła szybko się wyczerpała) oraz uzupełnioną rozległymi kontekstami literackimi analizę twórczości Tolkiena, wskazując, że to właśnie *Władca Pierścieni* jest tekstem nadającym literaturze fantasy ostateczny i prototypowy kształt⁴, który — po zespoleniu się z prozą Howarda i jego epigonów — dał początek licznym, bardzo zbliżonym fabularnie utworom głównego nurtu fantasy. Przedstawiając kolejne etapy rozwoju tej odmiany literatury, Majkowski wskazuje na to, że autorzy tworzący fantasy po Tolkienie, niezależnie od tego, czy ich utwory mają charakter epigoński względem prototypu, czy też podejmują próbę przełamania tej konwencji, zawsze zmuszeni są do konfrontacji z wzorcem. W konsekwencji dzieła początkowo wyraźnie polemiczne względem schematu głównego nurtu wzbogacają go jedynie o pewne elementy nowe, nie zaburzając przy tym wewnętrznej spójności gatunku.

Interesujące wydają się również tezy oraz hipotezy, jakie stawia Majkowski w szóstej, zmierzającej ku podsumowaniom, części książki. Autor na przykładzie twórczości Terry'ego Pratchetta, George'a R.R. Martina, Guya Gavriela Kaya oraz nurtu *New Weird* stara się dowodzić zmierzchu literatury fantasy, wskazując

⁴ Jednocześnie autor pomija głosy podające w wątpliwość jednoznaczną identyfikację *Władcy Pierścieni* (i twórczości Tolkiena w ogóle) z literaturą fantasy. Zob. J.Z. Lichański, *Opowiadania o... krawędzi epok i czasów Johna Ronalda Reuela Tolkiena czyli metafizyka, powieść fantazja*, Warszawa 2003.

na współczesne utwory, które — pozostając w obrębie gatunku — dekonstruuje zasadnicze elementy konstytuującego go dotychczas schematu. Wśród wielu trafnych wniosków płynących z lektury zaprezentowanych tekstów nie zabrakło jednak pewnych nieścisłości. Wątpliwości może budzić m.in. przedstawiona analiza twórczości Martina, zwłaszcza ukazanie Jona Snowa i Daenerys Targaryen:

Wydaje się, że nieunikniona jest jakiegoś rodzaju konfrontacja pomiędzy Jonem Snow, bękartem lorda Starka, który reprezentuje żywioł romansowy — jak Artur jest nieświadomym swego pochodzenia dziedzicem, wychowywanym przez przybranego ojca w odległym zamku — a Daenerys Targaryen, wygnaną dziedziczką dynastii, która — podobnie jak Aragorn — jest świadoma konieczności powrotu króla⁵.

Majkowski zaznacza co prawda, że część sądów na temat „Pieśni lodu i ognia” to hipotezy, cykl bowiem nie został jeszcze ukończony. Nie wspomina jednak, że domniemanie pozostającego tajemnicą dziedzictwa Jona bazuje głównie na popularnej teorii miłośników cyklu⁶, powstałej przede wszystkim na podstawie przypuszczeń, a co do której nie ma niezbitych przesłanek w tekście.

Na uwagę zasługuje także aneks, który — w przeciwieństwie do zasadniczej części pracy — poświęcony został fantasy rodzimej. W rozważaniach tych Majkowski dowodzi — skądinąd słusznie — że podobnie jak utwory anglosaskie pozostają w cieniu legendy Tolkiena, tak polskie teksty pozostają w cieniu legendy Andrzeja Sapkowskiego. Jego twórczość jednak dekonstruuje schematy znane z anglosaskiego kanonu, tym samym więc rodzima fantasy pozbawiona jest możliwości tworzenia dzieł w duchu tolkienowskim, te bowiem przez polskiego czytelnika odbierane są zwykle jako zbyt naiwne i z miejsca odrzucane. Aneks jest interesujący również ze względu na to, że może stanowić przyczynek do bardziej szczegółowych omówień polskich utworów, wciąż czekających na dogłębniejszą analizę.

W cieniu Białego Drzewa jest interesującym opracowaniem podejmującym próbę monograficznego ujęcia dziejów fantasy. Majkowski, posługując się licznymi przykładami dzieł należących zarówno do głównego nurtu omawianej odmiany literatury popularnej, jak i tych sytuujących się na jej obrzeżach, przedstawia obszerne historyczne studium gatunku. Zachowuje przy tym właściwą proporcję między zarysem fabuły oraz analizą omawianych utworów. Z przykrością należy jednak odnotować pewien brak dbałości o stronę techniczną publikacji, zwłaszcza w zakresie ostatecznej językowej redakcji oraz korekty książki. Pojawiają się literówki, braki w polskich znakach diakrytycznych, a także błędne zapisy tytułów w bibliografii⁷ oraz cytatów, mogące nawet dawać efekt komiczny, gdy

⁵ *Ibidem*, s. 310.

⁶ Według niej Jon może być dziedzicem królewskiego rodu Targaryenów, przysposobionym przez wuja i wychowywanym w tajemnicy jako jego bękart. Zob. <http://westeros.pl/teorie-fanow-spiskowa-genealogia-bekarta-czyli-rlj-i-inne-matki/>, dostęp: 5.10.2015.

⁷ Niewłaściwie podany jest choćby tytuł artykułu Anny Gemry *Literatura popularna — literatura gatunków?* (w bibliografii *Fantasy — literatura gatunków?*), zamieszczony w tomie *Reto-*

we fragmencie prozy Tolkiena znienacka pojawiają się „hobbyści”⁸, co niestety w pewnym stopniu umniejsza przyjemność płynącą z lektury.

ryka i badania literackie. *Rekonesans* pod redakcją Jakuba Z. Lichańskiego. Błędnie wskazany jest także rok wydania tej publikacji, która ukazała się w 1998, nie zaś w 1997 roku. Zob. T.Z. Majkowski, *op. cit.*, s. 427.

⁸ *Ibidem*, s. 124.

Jarosław Woźniak
Uniwersytet Wrocławski

The Green Spectre in the Universe

Green Planets: Ecology and Science Fiction, ed. by Gerry Canavan and Kim Stanley Robinson, Wesleyan University Press, Middletown (Connecticut) 2014, 295 pp.

„A spectre is haunting Europe” — Karl Marx and Friedrich Engels wrote in the Communist Manifesto — “and its colour is green”¹ — Wojciech Małecki has recently added in his paper on ecocritical discourse. It seems that the opinion that green is another shade of red is widespread — the editors of *Green Planets: Ecology and Science Fiction* themselves wrote in the preface to their book: “As its title suggests, this volume was first inspired by Mark Bould and China Miéville’s *Red Planets: Marxism and Science Fiction*. But while that book focused primarily on the long-standing connection between science fiction and political leftism, *Green Planets* takes up instead of the genre’s relationship with ecology, environmentalism, and the emerging interdisciplinary conversation variously called ecocriticism, environmental philosophy, and the ecological humanities”².

The papers collected in the book are preceded by a comprehensive introduction, in which the editors give an overview of the ecological thinking in the post-

¹ W. Małecki, *Ziemia wyklętego ludu albo rzecz o zielonym postkolonializmie*, [in:] *Historie, społeczeństwa, przestrzenie dialogu. Studia postzależnościowe w perspektywie porównawczej*, ed. H. Gosk, D. Kołodziejczyk, Warszawa 2014, p. 97. Translated by the author.

² *Green Planets*..., p. ix. Environmental themes have been deeply rooted — for many years now — in science fiction genre, which after all mainly treats about an imagined future of humankind, which depends on the condition of the environment. As Rob Latham writes, “Frank Herbert’s *Dune*, serialized in *Analog* magazine during 1963–64, probably did more than any other single book to bring ecological awareness into the center of the genre” (R. Latham, *Biotic Invasions. Ecological Imperialism in New Wave Science Fiction*, [in:] *Green Planets*..., p. 87).